

Już czas do szczerzej pracy.

Po wyjściu kilku numerów „Chłopskiej Sprawy“ z radością dowiaduję się, że klasowe nasze Str. Chł. rozwija się szybko, co mamy do zawdzięczenia ob. prezesowi Plucie oraz naszym posłom i działaczom. My tu w powiecie lwowskim bracia chłopci nie traćmy otuchy, lecz bierzmy przykład z Małopolski zach. i powiedzmy sobie, że bez pracy niema kołaczy; bierzmy się do organizacji, piszmy artykuły i pomnażajmy prenumeratów naszej ukochanej gazetce. Pamiętając o nauce Chrystusa Pana, starajmy się w życiu wprowadzać jego święte słowa „kochaj bliźniego, jak siebie“. Nie wadźmy się, ale wspólnymi siłami przystąpmy do budowania naszej klasowej chłopskiej organizacji.

Stanisław Koźłowski
Kozielniki, pow. Lwów.

Zgoda buduje.

I u nas w Trembowli odbyło się niedawno w domu ob. Marii Dziedzińskiej zebranie na którym przemawiał ob. Zachar Malicki w sprawie organizacji chłopskiej. Ob. Grzegorz Brodiak nawoływał do zjednoczenia ludu tak polskiego, jak i ruskiego, gdyż te kłótnie pomiędzy tymi narodami robią tylko panowie, którzy stworzyli tyle partji, aby się chłopci kłócili ruscy, z polskimi. Zebrani jednogłośnie poparli przemówienia, a po okrzyku niech żyje klasowe Str. Chł. zamknął więc przewodniczący ob. Jan Stefankiewicz.

Zachar Malicki
ziemia trembowelska.

Wielki sukces posła Sochy.

Dnia 24, 25, 26 marca br. odbyły się w Nisku wybory do Rady Miejskiej, do których stanęło trzy listy mianowicie: lista z posłem Sochą i proboszczem księdzem Dożyńskim na czele, lista żydowska i lista t. zw. „Płachciarzy“ z byłym burmistrzem Płachtą na czele. Mimo jednak poparcia w drugim dniu wyborów tej listy przez żydów we wszystkich kołach zwyciężyły listy wystawione przez posła Sochę. Charakterystycznym jest, że w miasteczku naszym, w którym zastępcą burmistrza był żyd, obecnie nie zasiada ani jeden żyd w radzie.

Sekulski.

I w gorlickiem organizacji nasza rośnie.

W Nr. 13 „Chłopskiej Sprawy“ czytałem w art. ob. posła Pluty pochwałę dla pow. gorlickiego, bardzo mnie to ucieszyło, a zarazem pobudziło do zamieszczenia notatki o naszych stronach.

Stosunki u nas od czasu wyborów gruntownie się zmieniły, a to z wielu powodów. Adjutant bowiem p. Stapińskiego pan Laskowski oświad-

czył publicznie, że „trzeba konstytucję zmienić“ czyli innemi słowy powiedział, że chłopom za dobrze się powodzi, więc trzeba im odebrać prawa jakie posiadają. Więc cóż chłopci mieli zrobić na wiadomość iż przywódca ich zdradza (bo jakżeż można to nazwać inaczej) ocknęli się chociaż za późno i wstępują masowo do klasowej naszej organizacji, a nauczani doświadczeniem nie dadzą się bałamucić takim spółkom jak p. Stapiński-Laskowski, lecz pójdą zwartą ławą w Stron. Chłopskim do zwycięstwa.

Jak p. Laskowski wywdzięcza się swym „dobrodziejom“ z czasów w borów niech posłuży za dowód drobny przykład. Niejaki Jamer, filar „Związku Chł.“ z Woli Łużańskiej został podany przez magistrat gorlicki (którego dyrektorem jest p. Laskowski) za to, że podobno do sprzedanej porcji siana przez Jamra brakowało kilka deka. Jest także wiele innych ślicznych kwiatków z „działalności“ p. Laskowskiego, których nie chcę wymieniać, lecz niech się p. Laskowski zapyta w duchu siebie samego czy też tam wszystko jest w porządku z Siekierczyną, Turzą... i t. d.

To też nie dziwcie się chłopci, że mając tyle sprawek na sumieniu, wyparł się wreszcie p. Laskowski publicznie chłopów — ale trudno, przecież i Pana Jezusa Judasz zdradził, więc cóż się dziwić. Kończąc zasylam wszystkim braciom chłopom serdeczne pozdrowienia. Niech żyje „Stronnictwo Chłopskie“.

Patvel Kafel
z gorlickiego.

Kto jada flaki, myśli, że każdy taki.

Kto pilnie śledzi bieg polityki chłopskiej i pilnie czyta prasę ludową, musi dojść do przekonania, że długoletni „Przyjaciół Ludu“ własność p. Jana Stapińskiego, jest na to, aby siać w duszach chłopskich złe nawyczki. Cóż bowiem ten „klasowy chłop“ panie dobrodziejasku uczynił dla nas chłopów. Zeby nawet nie wspominać o tych wszystkich sprawach przedwojennych, to sprawy dzisiejsze pokazują nam nafcjarza p. Stapińskiego w obozie wrogów chłopskich, w bebe. Jak do tego doszło wiedzą wszyscy, że za knucie zdrady w naszym klasowym stronnictwie, został p. Stapiński wyrzucony poza opłotki chłopskiej organizacji. Zyskał wprawdzie sam mandat poselski, ale każdy widzi, że to jest początek końca kariery tego „chłopskiego dobrodziejasku“ i że sen o przewodzeniu chłopów nie wysnił się.

I rzuca się świeżo upieczony bebec pan Stapiński w swym „Przyjaciół Brudu“ zarzucając podpisanemu, że ogłaszał wiece, których nie odbywałem. Otwarcie piszę, że jest to kłamstwo, jeszcze jedno więcej z magazynu p. Stapińskiego. Sumienie moje jest czyste i ręce też. Nie sprzedałem się w czasie wyborów, lecz jako uświa-

domiony, karny członek naszej organizacji pozostałem przy naszym chłopskim programie. Robotę organizacyjną prowadziłem zawsze tak, jak mi obowiązek chłopca działacza nakazywał. I poświadczyć to mogą właśnie różne koła naszej organizacji. Nie dlatego piszę o tem, jakoby się czuł dotkniętym co tam o mnie „Nieprzyjaciół Ludu“ pisze, ale po to, by tu w naszych okolicach otwarły się oczy chłopskie, na prawdziwą działalność tego pana. Już nic nie pomoże panu, panie Stapiński, ani p. Bojko ani bebe, bo nad panem chłopci uświadomieni zrobili już dawno krzyż i zaśpiewali panu, od takich przyjaciół niech nas Bóg chroni, bo z wrogami damy sobie sami radę.

Henryk Stankiewicz
Posada jaćmierska pow. Sanok.

Podatki, podatki i jeszcze raz podatki.

Inspektorat Skarbowy w Łańcucie nadesłał do naczelników gmin nakaz, że pod grozą grzywny 100 zł mają ściągnąć przez egzekucję pierwszą ratę podatku przypadającą na rok 1929. My chłopci małorolni chcemy płacić podatki, bo wiemy, że państwo musi mieć pieniądze, ale skąd wziąć pieniędzy w takiej dobie jak dziś. Jakżeż teraz wziąć pieniądze na podatek skoro na naftę i opał niema, a ziemiak zmarzł, i widmo powodzi wisi nad nami. Bo o tych drobnych sumach się pamięta i bez litości ich się ściąga, ale to, że obszarnicy zalegają aż 700 milionów zł, to nikogo nie razi. To już jest wołające o pomstę do nieba, aby na tak ciężkim przednowku jak ten, wołać o podatki, kiedy obszarnicy hulają i tłuką się zagranicą. Dlatego proszą tutejsi obywatele ale i myśle, że i chłopci ze wszech stron za nami się opowiedzą, by nasi posłowie starali się o to, by podatki nie były płacone na przednowku, ale po żniwach. Bo Polska nasza to kraj rolniczy i wedle chłopskiego interesu, trzeba całą państwową organizację wybudować.

A teraz znów w sprawie tej powodzi. Przychodzi do wójtów pismo, aby przed powodzią ci zawiązali komitet ratunkowy i przygotowali kilofy, sznury, łańcuchy, drabiny, łodzie i tratwy. Skąd ma wziąć wójt łodzi, czy ma zrobić ze śniegu, czy z gliny? Chyba, że wójt rozbierze swoją chałupę i z niej zrobi tratwę czy łódź. Czy w ten sposób chcą z wójtów zrobić Salomonów, bo któż potrafi nalać z próżnego?

Ale my tylko ratunek możemy widzieć w organizacji, w jedności, bo wtedy nic nas nie zmoże. A jak zwyciężymy, to państwo nasze inaczej będzie wyglądało jak teraz, gdy chłop ten prawdziwy fundament będzie pracował i rządził.

Władysław Gdula
Wola Dalsza, pow. Łańcut.